N^er 216. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 21 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Maurycego Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Zielimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
19	6	27" 4'' 028	+ 9, 7	4, 26	WPł Wschodni słaby	Chmury	
	2	4, 014	+ 21, 1	5, 61	PPł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 254	+ 14, 3	4, 91	Południowy słaby	Pogoda	
20	6	4, 240	+ 11, 6	4, 41	Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	3, 610	+ 21, 2	5, 67	WPł Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Błyskawica
	10	4, 633	+ 13, 4	4, 95	ZPn Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz rosi

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj było ostatnie widowisko w teatrze, zakończone pięknym obrazem, przed którego zaczęciem, P. Burghauser pożegnał Publiczność, i z najżywszem uniesieniem przyjęty został.

Przybył tu wirtuoz na skrzypcach w przejeździe z Niemiec, Pan Felix Lipiński, młodszy brat sławnego mistrza w téj sztuce Karola Lipińskiego. Ani wątpić, że ten młody, utalentowany artysta, który już w wielu stolicach, a mianowicie w Wiédniu zaszczytnie był przyjmowany, nicomieszka dać się usłyszeć tutejszéj Publiczności.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Września.* —

Liczne i świetne zgromadzenie znakomitych osób płci obiéj, znajdowało się wczoraj w zamku na wieczorze u JOO. Xięstwa Ichmość warszawskich. Tańce w sali karmazynowéj rozpoczął polonezem Xżę Namiestnik z hrabiną Sobolewską, a z Xżną Namiestnikową Xżę Maxy. Jabłonowski. Zabawa trwała do wieczerzy, ożywiona uprzejmością dostojnych Xtwa Ichmość.

— *Dnia* 17 *Września.* —

Wczoraj w południe na pokojach zamkowych odbyty został przez JW. JX. Chmielewskiego biskupa administratora arch. war. obrzęd chrztu ś., córki Hippolita i Pauliny z Szuwarskich Sierhiejewicza urzędnika heroldyi król. pols. JO. feldmarszałek Xżę warszawski Namiestnik Królestwa z dostojną córką swoją Anną Xżniczką warszawską, raczyli najłaskawiéj być rodzicami chrzestnemi. Niemowle otrzymało imiona: Anna, Natalia i Marya.

Donieśliśmy kilka temu tygodni o nowo założonem magazynie w pałacu zwanym Blankowski, wpodle ratusza, w którym znajdują się nowe przedmioty robione świeżo w Lubartowie; te wyroby wkrótce zostały rozkupione, a onegdaj przywieziono je w znacznéj liczbie. Za cenę bardzo umiarkowaną nabyć można z massy kamiennéj *(terrolitowe)* rozmaite wazoniki, koszyki, podstawki, naczy-

nia, salaterki, przyciski wszelkich kształtów i t. p., mogą służyć za ozdobę pokojów, buduarów, oraz na piękne a przytem trwałe upominki.

— *Paryż* 6 *Września.* —

Moniteur zawiera następującą telegraficzną depeszę: »Alexandrya 20 sierpnia. Kommodor Napier w dniu 14 b. m., wezwał władze egipskie w Beirut do opuszczenia Syryi. Wydał on mnóstwo proklamacyi które adresował do Emira Beschir. Ten xiążę odesłał je Mehmedowi Ali, zapewniając go o swojej uległości. 11 września datowane z Malty wiadomości donoszą że okręt angielski *Alecto* który w dniu 24 odpłynął z Beirut, a 27 z Alexandryi, przybył do Malty 31 sierpnia. Kommodor Napier którego odezwy do Egipcyan aby opuścili Beirut nie skutkowały; zajął z swojemi czterema okrętami miejsce oddalone od portu. Konwoj floty tureckiéj jeszcze nie przybył. Syrya była ciągle spokojną. Admirał Stopford znajdował się z trzema okrętami liniowemi; jedną fregatą i dwoma paropływami angielskiemi, tudzież dwiema austryackiemi fregatami i jedną korwetą pod Alexandryą. Mehmed Ali trwa w swoim oporze. Alexandrya była zupełnie spokojną. Rifaat Bej jeszcze tam ciągle bawił.

Journal des Débats donosi, że wice-król przed przybyciem pana Walewskiego do Alexandryi, wydał już swemu synowi rozkaz przejścia przez Taurus i pomaszerowania przeciw Stambułowi, i na prośbę ajenta francuzkiego posłał następnie przeciwny rozkaz.

Presse sądzi że może zapewnić iż gabinet francuzki istotnie otrzymał notę któréj oczekiwano z Londynu, i która ma być owocem konferencyi odbywanych w Londynie między panem Guizot, lordem Palmerston i xięciem Welington. »Lord Palmerston mówi wspomniony dziennik miał ułożyć tę notę, i istotnie jest ona tylko powtórzeniem ostatnich jego mów w parlamencie. Oświadcza w niéj, że cztery mocarstwa podpisując traktat nie miały najdalszego nawet zamiaru obrażenia Francyi, przypomina wszelkie usiłowania jakie czyniono wcelu skłonienia gabinetu francuzkiego do wspólnych kombinacyi i zaręcza że gabinety przy podpisaniu traktatu wyraziły najżywszy żal; z powodu odłączenia się Francyi. W końcu daje do zrozumienia, że jeśliby Francya usunąwszy bezzasadną obrażliwość i lepiéj oceniając zamiary mocarstw, chciała się połączyć z myślami pokoju, wtedy mocarstwa gorliwie pochwyciłyby tę okoliczność, aby jéj dowieść, jak wysoko cenią utrzymanie przyjacielskich stosunków w jakich dotychczas zostawały z Francyą. To jest jeśli nas dobrze uwiadomiono; główna treść nowéj noty. Na teraz wstrzymamy się od wszelkich komentarzy.

Słychać teraz że pan Joly deputowany wyższéj Garony, bronić będzie xięcia Ludwika Napoleona.

— *Alexandrya* 16 *Sierpnia.* —

W liście pod powyższą datą przesłanym dziennikowi *Morning Chronicle* czytamy między innemi. Podług ostatnich wiadomości z Syryi, w okolicach Beirut jest zupełnie spokojnie i tylko pod Balleck stoi kilkaset powstańców pod bronią. Od Czerwonego morza donoszą, że Ibrahim pasza, młodszy, opóścił Yemen, ale że pozostali w Hedszas żołnierze w liczbie 7000 oświadczyli, że nie pierwéj wymaszerują aż otrzymają żołd zaległy od dawna. Yemen jest teraz w ręku Arabów pod dowództwem pewnego szeika Hassan, ktory ma być Wechabitą i krewnym sułtana Sanny. Niedawno zniszczył on wiele mogił szejków, którzy przez wechabitów za bałwochwalców byli uważani. Uciemięża on bardzo chrześcian i nieprzyjaznym jest względem Anglii. Tym sposobem łatwo może wpaść w zajście z towarzystwem wschodnio indyjskiem. W dniu 5 lipca znowu wykonany został napad na Aden, ale garnizon odparł nieprzyjaciół nie straciwszy ani jednego człowieka. Nil w tym roku nadzwyczajnie pomyślnie przybrał. Pod Kairą żniwa zaczęły się o dwa tygodnie wcześniéj niż zwykle.

— *Od granic serbskich* 30 *Sierpnia.* —

Podług raportów z Belgradu 28 b. miesiąca stronnictwo starego xięcia Miłosza, zrzuciło zupełnie maskę i raz jeszcze pod okiem kommisarza tureckiego Mussa Efendi, wykonało daremny zamach w celu przywrócenia go do władzy, chociaż pod pozorem opieki nad jego młodym synem xięciem Michałem. Do zgromadzonych już pod Topczidere tłumów malkontentów, przyłączyło się nagle kilka tysięcy uzbrojonych ludzi, którzy gwałtownie domagali się od tamtejszego zgromadzenia, przywołania xięcia Miłosza. Ale wspomnione zgromadzenie osądziło potrzebą nie czynić zadość temu żądaniu i xiąże Michał rozkazał tłumowi rozejść się. Ten energiczny krok przy którym młody xiążę stanął osobiście między niemi, nie chybił swojego celu. Dowódzcy szalonych tłumów zostali następnie na rozkaz Mussa Efendego pod

straż wzięci i związanych odprowadzono do Belgradu. Jednocześnie ukazała się deputacya senatu serbskiego do Mussa Efendego w Belgradzie i przyniosła mu adres podpisany przez większą część deputowanych, w którym oświadczają, iż nigdy nie skłonią się zezwolić na powrót starego xięcia, że zachowają w całej mocy statut organiczny państwa i że pozostaną wiernemi porcie, podług istniejących praw. Następnie xiążę Michał rozwiązał zgromadzenie narodowe i miał zamiar jak najspiészniej powrócić do Kragujewatz. Mussa Efendi i pasza, mieli mieć konferencyę w dniu 1 b, m. z jego teraźniejszemi radzcami. Dawniejsi ministrowie Petroniewicz i Wuksicz znajdują się ciągle w Belgradzie.

Rozmaitości.

PROCES PANI LAFFARGE.

Najważniejsze z spraw kryminalnych jaka kiedykolwiek być mogła, odbywa się téj chwili w mieście Tulle we Francyi. Publiczność, przez dawniejsze opisy, dobrze już z początkami jéj obznajmiona, nie bez zajęcia pewnie czytać będzie cały jéj bieg sądowy, i w końcu niespodziewanego dowie się jéj rozstrzygnienia. Zaczynamy od pierwszego posiedzenia sądu przysięgłych, jak następuje:

I. *Posiedzenie* 3 *Września.* Gdy otworzono izbę sądową wprowadzoną została pani Laffarge. Jéj blade długą słabością i więzieniem wychudłe oblicze, zdawało się głębokie sprawiać wrażenie na zgromadzeniu. Ubrana jest w żałobie, kapelusz z czarną zasłoną zdjęła wchodząc. Z początku spuszczała w ziemię oczy, ale wprędce zebrała siły i podniesione jéj wejrzenie wyrażało odwagę i wewnętrzną pewność, albo jeśli jest winną, niepospolity stopień zuchwalstwa. — Na ławce świadków, postrzedz można było członków wielu znakomitych rodzin, którzy wszyscy przy rozprawach będą mniej lub więcéj ważne role grali. Gdy z wielkim trudem przywrócono spokojność i porządek w sali, Prezydent rozpoczął indagacyą oskarżonéj. *Prezydent.* »Niech oskarzona wstanie.« — Bladość śmiertelna pani Laffarge zdawała się jeszcze powiększać. Uspokoiwszy się jednakże z widocznem wysileniem, odpowiadała słabym ale wyraźnym głosem. — Pytanie: »Jak się pani nazywa?« — Odpowiedź: »Marya Capelle... (po dość długim przestanku) Laffarge.« — Pyt.: »Wiek pani?« — Odp.:« »24 lata.« — Pyt.: «Stan pani?« — Odp.: »Właścicielka.« — Pisarz sądowy odczytał następnie akt oskarzenia, którego pani Laffarge z wielką spokojnością słuchała, w kilku miejscach wzniosła oczy ku niebu, ale wkrótce odzyskiwała zupełną spokojność. Krótki suchy kaszel zdaje się ją ciągle dręczyć. Trzyma ona w ręku flakonik z jakąś esencyą, ale rzadko jéj używa. Jeneralny adwokat pan Decous zabrał głos aby przysięgłym wyłożyć fakta oskarżenia. Zaczął w następujący sposób: Gdy tu przemawiam, dusza moja napełniona jest najżywszym smutkiem, a serce najboleśniejszemi uczuciami. Bo czyż może być inaczéj? mogęż z spokojnem sercem i z zimnym rozsądkiem przedstawiać okropny obraz téj strasżliwéj zbrodni. Czyż może serce moje nie krwawić się i nie rozdzierać, na widok tylu nieszczęścia które się w téj sali zgromadza. Nietylko wstręt na widok téj zbrodni owładnął mnie, doznaję innych jeszcze, równie bolesnych, może żywszych jeszcze uczuć. Nie dość było téj kobiecie w grób wtrącić przez okropne środki męża, którego los z jéj losem był złączony i który uczuwał najczystszą i najżywszą miłość dla niéj. Nie, nie dość jéj było saméj zbrodni, spełniła ona ją z wytrwałością, z śmiałością, która pewno nie ma równéj sobie w kronikach kryminalnych. Téj śmiałości użyje ona zapewnie jako najsilniejszego najbardziéj wzruszającego środka obrony.« — Następnie jeneralny adwokat opowiedział jakim sposobem pan Laffarge poznał się z Marya Capelle, jak się z nią zaślubił, i jak w krótce potém wyjechał z nią do Glandier. W czasie podróży oskarzona nie dała bynajmniéj spostrzegać żeby miała wstręt do swego małżonka, ale przybywszy do Glandier, zaraz zamknęła się w swoim pokoju, i napisała do męża list; w którym wexaltowanych nadzwyczajnie wyrażeniach oświadcza mu, że go nie kocha, że inny człowiek posiada jéj serce, że chce oddalić się, a gdyby ją chciano zmusić do pozostania, wtedy zażyje truciznę którą ma przy sobie. Boleść pana Laffarge i jego rodziny po otrzymaniu tego listu jest nieopisana. Udano się do przyjaciela rodziny, pana Chauveron, który przyjął na siebie obowiązek pośrednika, pomówił z nowo zaślubioną i uspokoił ją nieco. Wkrótce potém zaszła zupełna zmiana w myślach oskarzonéj. Od wstrętu który ją do samobójstwa miał doprowadzić przeskoczyła do najtkliwszéj miłości i czułości dla swego męża. Niedługo

potém zasłabła. Jéj mąż pielęgnuje ją najtroskliwiéj, a ona po wyzdrowieniu, okazuje przesadzoną wdzięczność za tę troskliwość. Przesadza ona tak bardzo wyrażeniu wdzięczności iż oświadcza, że jéj mąż ocalił jéj życie i że chce natychmiast napisać testament, stanowiący jéj męża jeneralnym jéj spadkobiercą. Pan Laffarge wzruszony tym dowodem miłości, mniema, że lepiéj nie może nań odpowiedzieć, jak pisząc zupełnie podobny testament na korzyść swojéj żony. Wręcza jéj go, a ona składa go u swego notaryusza. W kilka miesięcy potém pan Laffarge udaje się do Paryża dla otrzymania patentu swobody na uczyniony przez siebie jakiś wynalazek, w gałęzi przemyslu, którą się trudni. Listy między żoną i mężem, były raczéj listami kochanków, te szczególniéj, które pani Laffarge do swego męża pisała, napełnione były wyrazami ognistych uczuć i najtkliwszéj tęsknoty do powrotu ukochanego męża. Kazała ona wymalować swój portret i posłała go mężowi do Paryża zarazem przesłała mu ciasta z prozbą, aby je sam o oznaczonéj godzinie zjadł, ponieważ ona w tymże samym czasie jeść będzie drugą ich połowę. Matka jéj męża musiała to ciasto upiec i napisać kartkę do syna z oświadczeniem, że ona sama je piekła. Nadeszłe do Paryża ciasta, jak to uznają świadkowie nie byłytemi, samemi które matka pana Laffarge piekła. Pan Laffarge bez podejrzenia zjadł część przysłanego mu ciasta i w nocy potém doznał bolesnych cierpień żołądkowych. Pisze swojéj żonie o tym przypadku i ona okazuje się mocno być tém wzruszoną. Oświadcza kilku osobom iż gdyby zdrowie pana Laffarge pogorszyło się, ona pojedzie do Paryża aby go pielęgnować. Tymczasem pan Laffarge wyzdrowiał i powrócił do Glandier. Ale po pierwszéj potrawie którą przyjął z rąk swojéj żony, cierpienia na nowo okazują się i nie ustają aż do śmierci chorego, która w 10 dni potém nastąpiła. Oskarzona przez cały czas słabości męża nie dozwoliła nikomu pielęgnować go; sama podawała mu wszelkie napoje i lekarstwa i za każdem zażyciem stan chorego pogorszał się. Osoby które znajdowały się niekiedy przy chorym uważały że oskarżona często mięszała jakiś biały proszek do podawanych mu napojów, i nakoniec sam lekarz objawia zdanie że pan Laffarge jest otruty. Pokazuje się że oskarżona pod pozorem trucia myszy i szczurów w domu, kilkakrotnie kupowała arszenik, a zeznania lekarzy przy późniejszém chemicznem śledztwie, okazują że nie tylko w żołądku zmarłego, ale nawet w pozostałościach podawanych mu napojów znajdnją się niewątpliwe ślady arszeniku. — To jest w treści zasada oskarzenia. Przesłuchania świadków okażą dalsze szczegóły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do 21 Września.

Wozniakowski Dawid ob., Muszewski Krescenty ob., Potocki Marcin ob,, Widal Ludwik, Widal Maxymilian, Weliaminoff Pelagia, Woroniecki Adam xiąże, Bystrzanowski Gotthard hr., z Polski; — Krasiński Józef hr., Bushoewden Piotr baron, Iżycki Benedykt ob., Stadnicka Xawera hr., z Galicyi; — Röther Karol, Monczyński Paweł, Menznicki Leopold ob., Hartmann Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Tarło Adam hr., Mieszkowski Wojciech, z Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Z mocy polecenia Trybunału I. Instancyi Miasta Wolnego Krakowa i Jego Okręgu d. 8 sierpnia r. b. 1840 do L. 4523 odbędzie się w dniu 28 września roku b. o godzinie 9téj rannéj w kamienicy przy ulicy Grodzkiéj pod L. 38 licytacya ruchomości po niegdy ś. p. Szymonie Benda pozostałych.

Kraków dnia 14 września 1840 r.

(3r.) A. *Małakiewicz* Not. Publ.

Doniesienia prywatne.

Jest do wypuszczenia każdego czasu w dzierżawę browar wódczany wraz z propinacyą w okręgu W. M. Krakowa; zgłosić się można pod Nr 85 w gminie VII, po dalszą informacyą. (3r.)

W ogrodzie Kremera jest do wydzierżawienia na lat 3, 6, i 9 dom zajezdny ogółem lub szynk z garkuchnią szczegółowo.